



Jeleniogórskie Zakłady Optyczne są jedynym w kraju producentem szkła optycznego — wytwarza się go aż 200 rodzajów i robi 1000 wyrobów optycznych. CAF — Wotoczek

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

PIĄTEK, 10. III. 1978 R. ■ NR 56 (9279) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

GENEWA (PAP). Z powszechnym zainteresowaniem spotkała się zwołana 9 bm. na forum genewskiego Komitetu Rozbrojenia konferencja państw socjalistycznych w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji o zakazie produkcji, gromadzenia, rozmieszczania i stosowania broni neutronowej. Projekt tej konwencji, opracowany przez ZSRR, Polskę i pozostałe

Państwa socjalistyczne proponują konwencję w sprawie broni neutronowej

kraje socjalistyczne, przedłożył na forum sesji plenarnej Komitetu Rozbrojenia przewodniczący delegacji radzieckiej — Wiktor Lichazew. Projekt konwencji zakłada, iż wszystkie państwa uczestniczące w niej podejmą uroczyste zobowiązanie niewytwarzania, niegromadzenia, nierozmieszczania w żadnym miejscu i w żadnym środowisku oraz niestosowania broni neutronowej. Zgodnie z propozycją państw socjalistycznych, weryfikacja przestrzegania postanowień konwencji ma być realizowana przez każde uczestniczące w niej państwo, przy wykorzystaniu dostępnych mu narodowych, technicznych środków kontroli, w sposób zapewniający zachowanie ogólnej przyjątych norm prawa międzynarodowego.

Posiedzenie Rady Państwa

Omówienie działalności sądów i prokuratury ■ Informacja o pierwszych sesjach rad narodowych ■ R. Frąckiewicz ambasadorem w Związku Australijskim

WARSZAWA (PAP). 9 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. I prezes Sądu Najwyższego i prokurator generalny przedłożyli Radzie Państwa sprawozdanie z działalności Sądu Najwyższego i Prokuratury w 1977 r. Stwierdzono, że działalność Sądu Najwyższego i Prokuratury w roku 1977 odpowiadała zadaniom postawionym przed nimi przez VII Zjazd Partii. Odnotowano z uznaniem dalsze postępy w umacnianiu roli prawa jako ważnego instrumentu urzeczy-

Kancelarz Schmidt o stosunkach z Polską

BONN (PAP). Kancelarz Helmut Schmidt złożył 9 bm. w Bundestagu deklarację rządową, wypowiadając się na temat szeregu wewnętrznych problemów republiki federalnej. Mówiąc o spotkaniu Belgrad 77, kanclerz wyraził nadzieję, że wywrze ono pozytywny wpływ na bieg wydatnych w Europie. Helmut Schmidt ocenił jako pozytywny rozwój stosunków z NRD. Jako niezwykle pozytywny kanclerz ocenił dotychczasowy rozwój stosunków z Polską. Stosunki te — jak stwierdził — odznaczają się stałym pogłębieniem i rozszerzeniem współpracy na wszystkich płaszczyznach.

Oficjalne zamknięcie obrad belgradzkich Dalszy postęp na drodze odprężenia

BELGRAD (PAP). W czwartek w centrum kongresowym „Sawa” nastąpiło uroczyste zamknięcie obrad spotkania belgradzkiego, zwołanego zgodnie z zaleceniami KBWE. Zakończenie obrad ogłosił w imieniu gospodarzy spotkania szef delegacji jugosłowiańskiej — amb. Pesic. Żegnając uczestników słowami: „Do zobaczenia w Madrycie”. Zakończenie spotkania poprzedziło otwarte posiedzenie plenarne, na którym w dalszym ciągu przemówienia końcowe wygłaszały szefowie delegacji. W imieniu delegacji polskiej zabrał głos jej przewodniczący — ambasador Marian Dobrosielski. Przemawiał również szef dele-

L. Breżniew przyjął J. Arafata

MOSKWA (PAP). Sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, LEONID BREŻNIEW przyjął w czwartek na Kremlu przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, JASERA ARAFATA. W czasie spotkania, które przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, potwierdzono zgodność poglądów w wielu zagadnieniach dotyczących obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Wcześniej J. Arafat spotkał się z A. Gromyką.

Kosmonauci powracają na Ziemię

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z ośrodka kierowania lotami kosmicznymi, że międzynarodowa załoga statku kosmicznego „Sokru-28”, w składzie ALEKSIEJ GUBAREW i WŁADIMIR REMEK zakomunikowała w czwartek rano, że wykonała swoje zadania naukowe. Obaj kosmonauci przygotowują się do powrotu na Ziemię, gdzie są oczekiwani 10 marca.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej

BERLIN (PAP). W czwartek 9 bm. odbyła się w Berlinie uroczystość oddania ostatniego hołdu ofiarom katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się 6 marca w Libii. W katastrofie zginęli m. in. członek Biura Politycznego, sekretarz KC SED, Werner Lamberz i kierownik Wydziału Zagranicznego KC SED, Paul Markowski.

25 kwietnia — Dniem Wolności w Portugalii

LIZBONA (PAP). Zgodnie z opublikowanym w Lizbonie oficjalnym komunikatem, 25 kwietnia, rocznica tzw. rewolucji goździków z roku 1974, która obalila faszyzm w Portugalii będzie dniem świątecznym, wolnym od pracy.

Proces terrorystów z Larnaki

RZYM (PAP). Przed sądem w Nikozji rozpoczął się w czwartek proces dwóch terrorystów, którzy zamordowali przewodniczącego Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki oraz redaktora naczelnego egipskiego dziennika „Al Ahras” Jusufa es-Siba i byłby powodem krwawego dramatu na lodosku w Larnace. Na pierwszym posiedzeniu obaj oskarżeni nie przyznali się do winy.

„Czerwone Brygady” przed sądem Oskarżeni odpowiadają z klatki

RZYM (PAP). W czwartek 9 bm. przed sądem w Turynie rozpoczął się proces członków groźnej organizacji terrorystycznej „Czerwone Brygady”, odpowiedzialnej za liczne morderstwa polityczne, zamachy i porwania. Lista oskarżonych obejmuje 49 osób, z czego 29 odpowiada z wolnej stopy, a 6 zbiegło przed wymiarem sprawiedliwości. — Przed sądem w Turynie stanął praktycznie cały kierownictwo sztabu terrorystycznej grupy: przywódca i założyciel „Czerwonych Brygad” 37-letni Renato Curcio oraz kilkunastu jego głównych kompanów, m. in. Alberto Franceschini, Giorgio Semeria i Roberto Ognibene. Proces przeciwko „Czerwonym Brygadam” jest wznawiany po raz trzeci w ciągu ostatnich dwóch lat. Dwukrotnie terrorystki zdołały uniknąć prowadzenie przewodu sądowego, stosując pogroźki i szantaż (DOKONCZENIE NA STR. 2)

Budowlane firmy przemysłowe pomagają „mieszkańców”

● „Południe” buduje na Starej Olszy ● Całość rocznych zadań — o miesiąc wcześniej ● Dwa budynki zamiast w 1979 — już w 1978 (Inf. wł.) W roku bieżącym zadania krakowskiego budownictwa mieszkaniowego wzrasta o 11 proc., do 397 tys. m kw. Jest to wzrost poważny i wykonanie planu bez pomocy budowlanych firm przemysłowych nie byłoby możliwe. W ramach tej pomocy „Południe” wzięło na siebie 20 tys. m kw., tyleż „Zetbeem”, 10 tys. „Budostal”, 5 tys. „Energoprzem”. Jak przebiega realizacja tych zadań? Jesteśmy na Starej Olszy, gdzie 165 pracowników „Krakobudu 1”, „Krakobudu 2” i „Chemobudowy”, a więc najlepszych firm „Południa”, pracuje przy budowie 13 budynków mieszkalnych. Okazuje się, że załogi przemysłowe, pomimo braku doświadczenia w budownictwie mieszkaniowym, wzięły się ostro do roboty i pokonując różniczne trudności — do brzo wykonują swoje zadania, ba, przespieszają je! (DOKONCZENIE NA STR. 2)



Ocieplenie sprawiło, że maluchy nieco wcześniej niż do roku rozpoczęły sezon w piaskownicy. To znak, że wiosna tu... CAF — Hawatej — teletoto

Izraelskie „zamówienie” w Pentagonie

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie coraz wyraźniej odczuwa się przybierająca na sile kampania rządu Izraela, który usiłuje wpłynąć na administrację prezydenta Cartera, by powrócił do dawnej, tradycyjnej linii bliskowschodniej polityki USA, polegającej na uznawaniu Izraela za jedynego i najbardziej uprzywilejowanego sojusznika Stanów Zjednoczonych w tej części świata. Bezpośrednim celem tej kampanii jest wymuszenie na administracji waszyngtońskiej odcisnięcia decyzji o dostarczeniu samolotów bojowych dla Egiptu i Arabii Saudyjskiej oraz uzyskanie dla Izraela zwiększonych kredytów na zakup sprzętu wojskowego. Przebyskując obecnie z oficjalną wizytą w Waszyngtonie izraelski minister obrony Ezer Weizman, przedłożył już w Pentagonie listę dalszych izraelskich zamówień, wymagających dodatkowych kredytów w wysokości 12,5 mld dolarów do 1985 r. obejmują one samoloty, czołgi, samochody pancerne i inny sprzęt wojskowy.

Wojska somalijskie zapędzone w róg (Afryki)

ADDIS ABEBA (PAP). Losy konfliktu zbrojnego w Ogadenie wydają się już przesądzone. Komunikat etiopskiego dowództwa wojskowego informuje, że siły zbrojne Etiopii dokonały błyskawicznego natarcia w głąb Ogadenu i znajdują się w odległości 160—170 km na południe i południowy wschód od zajętej w ostatnią niedzielę Dżidży. W kołach dyplomatycznych w Addis Abebie panuje przekonanie, że oddziały etiopskie nie przekroczą granicy somalijskiej, aby nie dawać przeciwnikowi do ręki argumentów politycznych i nie stwarzać sytuacji, w której reakcyjne państwa arabskie mogłyby wystąpić zbrojnie po stronie Somali.

Proces Croissanta odłożony Adwokaci nie chcą się rozbiierać

BONN (PAP). W czwartek przed 12 izbą karną sądu krajowego w Stuttgarcie rozpoczął się proces przeciwko adwokatowi grupy Baader-Meinhof, oskarżonemu o popieranie „zbrodniczego spisku”. W szczególności zarzuca mu się zorganizowanie dla grupy terrorystów systemu informacyjnego. Rozprawa przeciwko Croissantowi wywołuje duże zainteresowanie opinii publicznej zarówno w Niemczech Zachodnich, we Francji, jak i w innych krajach. Publiczność na sali rozpraw została zaintrygowana zwiłką w rozpoczęciu przewodu. Przyczyną okazała się nieobecność obrońców. Po dłuższym oczekiwaniu, spośród sześciu adwokatów Croissanta zjawił się tylko jeden, mecenas Eberhard Kempf, i to tylko po to, aby złożyć protestacyjne oświadczenie. Kempf zarzucił przewodniczącemu rozprawie sędziemu Schiebelowi, że zarządzenia dotychczas rozwijał osobistej obronę, wymagając nawet rozbięcia sprawy, oznaczając dyskrimination obrony wobec innych stron procesu. Wyjaśnił, że pięciu obrońców odmówiło poddania się rewizji i dlatego też nie są obecni na sali. Sędzia Schiebel zaproponował zmianę przepisów dotyczących rewizji osobistej, ale nie zgodził się na rezygnację z niej, ponieważ nie zadowolono to obrońcy, sędzią musiał zarządzić przerwę w rozprawie. Tym sporu są zarzuty kierowane pod adresem adwokatów.

Pogrzeb Zbigniewa Żaluskiego

WARSZAWA (PAP). 9 bm. w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym na Powązkach w Warszawie spoczął zmarły w wieku 51 lat wybitny pisarz i publicysta, poseł na Sejm, zastępca członka KC PZPR, działacza partyjny i społeczny, były żołnierz i Armii Wojska Polskiego, płk Zbigniew Żaluskich. Uroczystości żałobne rozpoczęły się w domu przedpołudniowym, gdzie wystawiono trumna Zmarłego. Przed katafalkiem — poduszki z odznaczeniami państwowymi i bojowymi. Są wśród nich Ordery Sztandaru Pracy I i II klasy, Krzyż Kawalerski OOP, Krzyż Walecznych. Żołnierską wartę zaciągają członkowie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem ON — gen. armii Wojciechem Jaruzelskim. W uznaniu wybitnych zasług Zbigniewa Żaluskiego, który od najmłodszych lat walczył o so-

Kłaj — gmina z inicjatywą

(Inf. wł.) W Kłaju w szybkim tempie powstaje gminne centrum. Rosną kolejne obiekty, które już w niedalekiej przyszłości służą będą mieszkańcom gminy. Aktualnie najbardziej zaawansowane są prace przy budowie obszernego pawilonu, w którym znajdują się trzy duże sklepy, górna kondygnacja zajmą natomiast poczta i bank spółdzielczy. Obecnie roboty budowlane dobiegają końca, według przewidywań ich finał powinien nastąpić na przełomie marca i kwietnia. Nie wyśniewa jest jeszcze sprawa automatycznej centrali telefonicznej, którą gminie obiecywano. Wzrostem było „załatwienie” przez władze gminy odpowiedniej ilości kabli, co też uczyniono, ale w kwestii centrali nadal cisza. Tuż obok w okazałym obiek-

Udany eksperyment naukowców z krakowskiej AR i z Cambridge

Jagnię „Biedronka” chowa się dobrze (Inf. wł.) W ramach współpracy Akademii Rolniczej w Krakowie z Ośrodkiem Badań Rolniczych w Cambridge, w Wielkiej Brytanii, został przeprowadzony nowy eksperyment polegający na wymianie zamrożonych zwierzęcych zarodków. Tym razem posłużono się nowo opracowaną techniką zabiegu przeszczepiania zarodków — po uprzednim ich zamrożeniu w płynnym azocie, tj. w temperaturze minus 196 stopni. W sierpniu ub. roku naukowcy z Cambridge — dr R. W. Allen i dr S. Willadsen przywieźli do Krakowa zamrożone zarodki owiec i koni. Druga część doświadczenia związana z przygotowaniem owiec-maiorek i klaczy-biorców została wykonana w Krakowie, pod kierunkiem doc. dr hab. Marianna Tischnera. Zabieg przeszczepiania zarodków (transplantacja) został przeprowadzony 10 sierpnia 1977 roku w Zakładzie Doświadczalnym Akademii Rolniczej w Przegorzalach przed angielską polską ekipę naukowców pod kierunkiem prof. dr hab. Władysława Bielańskiego, kierownika Zespołu Rozrodu Zwierząt Akademii Rolniczej w Krakowie. W wyniku zabiegów wykonanych na trzech klaczach i dwóch owcach eksperymentatorom udało się uzyskać dwie ciężne z dwóch owiec. (Zadna z klaczy nie zażyła się). Na kilka dni przed spodziewanym terminem porodu jedna z owiec poroniła bliźnięta. Druga urodziła piękne jagnię w grudniu ub. r. Rozwija się ono ładnie. (DOKONCZENIE NA STR. 2)

PIŁKARSKI CZWARTEK

Jak informuje New England Journal of Medicine — amerykańskie czasopismo poświęcone nowościom medycznym — znany i stosowany od 1939 roku przy podagrze lek „Anturane” może być przydatny również w kardiologii jako środek zmniejszający ryzyko drugiego zawału. muje zlepianie się płytek krwi we wczesnej fazie formowania się skrzepu. Oprócz tego „Anturane” może zapobiec zakłóceniu rytmu serca, które bywa jedną z częstych przyczyn nagłych zgonów. Badania nad działaniem „Anturane” prowadzono w 28 ośrodkach medycznych USA i Kanady. Jak twierdzi New England Journal of Medicine, dotychczasowe ich wyniki dają lekarzom pierwszą broń przeciw powtórny zawałom serca. Amerykański lekarz z dziedziny kardiologii i Leoków nie wyrażał dotąd jednak zgody na wprowadzenie tego leku do kardiologii. Każda rewelacja farmakologiczna musi bowiem być poddana dokładnym, wnikliwym badaniom, zanim znajdzie się w spisach leków, przeznaczonych dla danej specjalności. „Anturane” tymczasem ha-

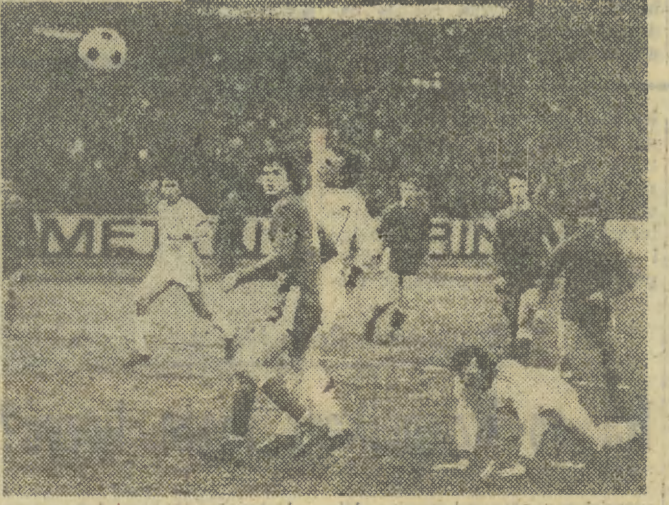
mini TRYBUNA

Byłby to humanitarny gest...

W swoim imieniu i sobie podobnych ciężko chorych inwalidów zwracam uwagę na istotną lukę w społecznym poczuciu sprawiedliwości. My samotni, ciężko chorzy inwalidzi z pierwszą grupą renty jesteśmy praktycznie pozbawieni możliwości nabycia trudno dostępnych towarów w sklepach, które bez znajomości można jedynie wystać w tajemstych kolejkach. Wywieszki w placówkach handlowych uprawniają do korzystania z usług poza kolejnością tylko „inwalidów wojennych i kobiety ciężarne”. Nas te przywileje nie dotyczą — co więc pozostaje ludziom — wrakom, często po dwóch zawałach serca, z podwyższonym ciśnieniem, duszącą astmą, żyjącym jak to się zwykło mówił na kredy? Tesko spojrzeć na wystawie sklepową i żyć wspomnieniami o smaku lepszej wędliny, wędliwskich wyrobów czekoladowych...

Gorzka to prawda, którą są władni zmienić nasi handlowcy zapoatrując (oczywiście po odpowiednim udokumentowaniu) rencistów pierwszej grupy w odpowiednią gęstą, uprawniającą ich do korzystania z zakupów poza kolejnością. Liczymy, że szefowie WSS „Spolem”, WPHW, WZSR zdołają się na taki humanitarny gest.

J. K.
(nazwisko i adres znane redakcji)



Przez pierwsze 45 min. trwał nieustanny napór na bramkę Kozłowskiej. Tym razem strzelał Iwan. Fot. W. KLAG

- Wisła — Zagłębie 1:0 ● Legia — Zawisza 0:1 ● Ruch — ŁKS 2:2 ● Arka — Lech 4:0 ● Stal M. — Śląsk 0:0 ● Odra — Górnik 1:0 ● Szombierki — Pogoń 2:0 ● Widzew — Polonia 1:0.

Polsko-szwedzki most przez Bałtyk

SZTOKHOLM (PAP). 9 bm. podpisany został w Sztokholmie program współpracy kulturalnej, naukowej i oświatowej między Polską a Szwecją na lata 1978-80.

Zgodnie z programem, Akademia Nauk Polski i Szwecji, a także zainteresowane instytucje i resorty obu krajów utrzymują będą bezpośrednie kontakty w postaci wspólnych badań, wymiany naukowców, doświadczeń, informacji i publikacji, organizowania seminariów i sympozjów. Rozszerzona zostanie nauka języków szwedzkiego i polskiego w ośrodkach uniwersyteckich partnerów, zaś na UW i UMCS w Lublinie oraz w Instytucie Szwedzkim w Sztokholmie rezerwowane są będzie corocznie pewna liczba miejsc dla studentów z kraju sąsiada. Zwiększy się także liczba stypendiów naukowych i językowych. Kontynuowana będzie praca komitetu ekspertów d/s doskonalenia podręczników szkolnych z zakresu historii i geografii Polski i Szwecji.

Wiele miejsca poświęca program wymianie wartości kulturalnych, literackich i artystycznych. Zaplanowano m. in. wizyty teatrów, zespołów muzycznych i solistów, organizowanie licznych wystaw, wymianę programów telewizyjnych. Odbędzie się także dni kultury i dni filmu drugiego kraju. Program zaleca także współpracę instytucji wydawniczych, wzajemne popieranie przykładów literatury pięknej oraz kooperację w produkcji płyt i filmów.

ANTWERPIA (PAP). Trwa intensywne śledztwo w sprawie uprowadzenia jednego z najbogatszych ludzi w Belgii, przemysłowca i honorowego konsula Austrii w Antwerpii, 63-letniego barona Charlesa Brachta. Policja została postawiona w stan alarmu. Wiadomo już, że po-

Gdzie jesteś baronie Bracht?

rywacze nie kierowali się motywami politycznymi. Na razie ze względu na dobro śledztwa nie ujawnia się zbyt wielu szczegółów. Z doniesień prasowych wynika, że jeden z porwaczy nawiązał telefoniczny kontakt z rodziną barona Brachta. Jego rezydencja w Schoten jest pilnie strzeżona i nikt nie może się do niej zbliżyć.

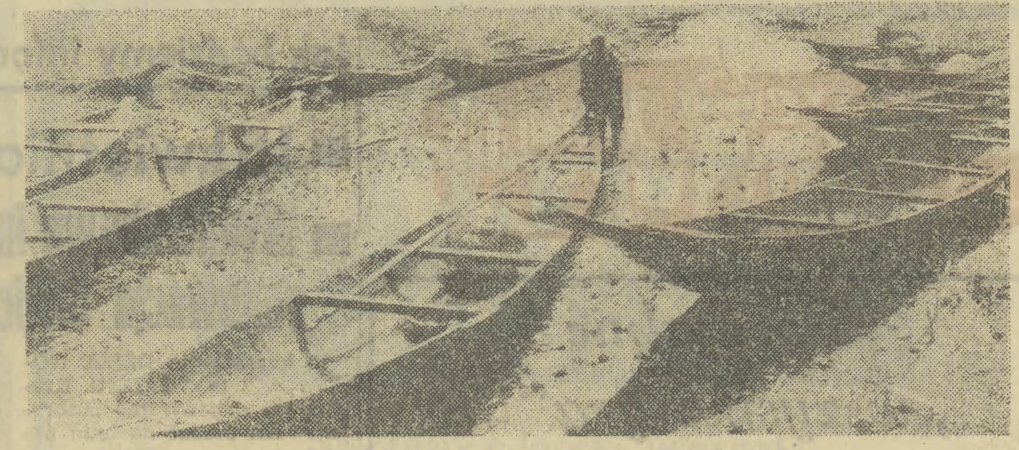
Kto zafundował sobie własny duplikat?

WASZYNGTON (PAP). Baro- dzo dużo kontrowersji i dyskusji wywołała w Stanach Zjednoczonych ksiątka, która ukazuje się w druku dopiero pod koniec kwietnia. Jej autorem jest David Rorvik były specjalista od medycyny w znanym piśmie „Time”. Napisał on również wiele książek na temat inżynierii genetycznej.

Zacznijmy jednak rzecz od początku. Słowo „clone” oznacza w języku angielskim grupę roślin wyhodowanych z jednej sadzonki. Terminem „cloning” określa się natomiast proces wyhodowania w warunkach laboratoryjnych całego organizmu z jednej komórki. W swojej książce David Rorvik utrzymuje jakoby był „obecny przy tworzeniu człowieka” metodą kloningu. Był to rzekomo eksperyment sfinansowany przez nie-

wymienionego z nazwiska miliona- rza, który chciał otrzymać w ten sposób dokładny duplikat samego siebie. Rorvik utrzymuje, że wyhodowane sztucznie dziecko ma już 14 miesięcy i czuje się dobrze, by jednak nie wzbudzać wokół tej niezwykłej istoty sensacji nie ujawni on nigdy nazwiska osób, które uczestniczyły w eksperymencie.

Specjaliści od genetyki twierdzą, że „wyprodukowanie” organizmu ludzkiego drogą kloningu jest możliwe, lecz nastrożaliby ogromne trudności techniczne. Do tej pory udało się otrzymać w ten sposób jedynie marchewki, jeźwoce morskie i zaby.



Nad jeziorem Czad w Nigerii.

Fot. CAF — Staszyszyn

Z LISTÓW DO REDAKCJI

GDZIE SZUKAĆ WINNYCH?..

Preczytałem z uwagą obszerną notę Haliny Kleszczyk zatytułowaną „Winię — bo nie widzi” ogłoszoną w „GP” z 20 stycznia. Chodzi o wypadek, któremu 27 września 1977 r. uległ niewidomy wpadający do łuku windy towarowej restauracji „Cyganeria” przy ul. Szpitalnej.

Całą winą obarczając kierownika restauracji, który jakoby łuku nie zabezpieczył, przyznaje pustym skrzywkami. I otóż wydaje się, że nie jest to zabezpieczenie słabsze od tych wtych barierkach, jakimi zastawia się w Krakowie różne głębokie wykopy.

Kierownikowi zakładu zarzuca Autorka, iż składając datowane 14 stycznia wyjaśnienie „... przedstawia przebieg wypadku tak, jakby był bezpośrednim świadkiem, a w rzeczywistości znajdował się w tym momencie w biurze”. Jest to zarzut z gatunku absurdalnych; kierownicy zakładów bardzo rzadko są świadkami wypadków, a jednak wyjaśnienia nie piszą za nich szatniarce czy podkuhenni. Gdy to właśnie do kierownika należy zbadać sprawę od strony zakładu i złożenie wyjaśnienia.

Halina Kleszczyk kwestionuje zresztą wyjaśnienie kierownika „Cyganerii”, zarzucając mu, że „winę składa na niewidomego”. Nie zauważym, choć też uważam precyzyjnie z-

czony dokument. I dalsze ironiczności na ten temat przez Autorkę sformułowane wydają się zbyt demagogiczne.

Z wyjaśnienia natomiast wynika, że kierownik zakładu już 2 sierpnia 1977 r. zwracał się do dyrektora WSS „Społem” o naprawienie pokrywy nad lukiem, która groziła zapadnięciem się pod przechodniaki. Tu ja pozwolę sobie na ironię: widać dyrektora nie znalazła odpowiednich mocy przerobowych.

Jest rzeczą oczywistą krzywdą niewidomego, który uległ wypadkowi, i tylko można potępić ludzi, którzy utrudniają mu dochodzenie jego jakże skromnych roszczeń; a powinni mu pomóc choćby za cenę odciescia od surowej procedury.

Ale z drugiej strony nie powinno się zrzucać całej winy na ludzi, którzy w obliczu swoich wysokich dyrekcyj są po prostu bezradni. Piszą, telefonują, wykiłbaczają się, ale po drugiej stronie martwa cisza. Aż do jakiegoś skandalu, w który dopiero wkracza szukający tematu reporter.

Byłem reporterem już trzydziście lat temu i wiem, że czasem stając w obronie jednej osoby można łatwo, choć niechętnie, pokopać drugą. I że winnych nie zawsze trzeba szukać tam, gdzie ich szukać najłatwiej.

OLGIERD TERLECKI

PANIE REDAKTORZE, pisze Pan, że trzeba potępić ludzi, którzy utrudniają niewidomemu i jego krewnym dochodzenie jego odciescia. Właśnie chciałem załatwić właśnie ten tekst.

Tymczasem — Pan, doświadczony i ceniony publicysta czyni mi zarzut, jakimś broniąc jednej osoby skrzywkami drugą. Nie wyszydź mi żadnej krzywdy kierownikowi restauracji, bowiem w świetle faktów, które poznałem rzetelnie, nie kto inny, a właśnie kierownik triumfalnym zwycię-

niem. Pomocne w realizacji tej koncepcji okazało się bez wątpienia opuszczenie niektórych arit, zwłaszcza z II części — największą zastawą tkwi jednak w samym sposobie prowadzenia dzieła, w utrzymaniu w każdym ogniwie napięcia i pulsu rytmicznego, bez nerwowości czy mechaniczności, i także bez rezygnacji z dużych kontrastów tem- nicznych, w jakie obfituje tekst partii wokalnych i chóru, a także ogromnych rozmiarów formy, na którą składają się 52 utwory zamknięte w trzy wielkie części. Dla dyrygenta problemem zasadniczym uogół jest scalenie owej formy, tak, aby nie rozpadła się ona na luźne „numery” — bowiem „Mesjasz”, nie będąc oratorium fabularnym, posiada wszakże swoją myśl dramaturgiczną, swoją linię rozwoju, której szczytowa punkt przy przypada w finałowych chórach II i III części (Alleluia, Amen).

O wielkim sukcesie wykonania „Mesjasza” pod batutą Krenzla zdecydowała w pierwszym rzędzie zwiarta koncepcja całości dzieła, oddanie je- go przewodniejszy myśl dążącej

„MESIASZ“ HAENDLA POD BATUTĄ KRENZA

Jan Krenz dyrygował w Krakowie w wykonaniu Orkiestry i Chóru PR i TV oraz solistów: Haliny Łukomskiej (sopran), Krystyny Soskiej-Radkowskiej (alt), Mieczysława Antonia (tenor) i Edmunda Kossowskiego (bas). Monumentalne oratorium Haendla stawia przed odbiorcami szczególne wymagania, już choćby z racji trudności technicznych, w jakie obfituje tekst partii wokalnych i chóru, a także ogromnych rozmiarów formy, na którą składają się 52 utwory zamknięte w trzy wielkie części. Dla dyrygenta problemem zasadniczym uogół jest scalenie owej formy, tak, aby nie rozpadła się ona na luźne „numery” — bowiem „Mesjasz”, nie będąc oratorium fabularnym, posiada wszakże swoją myśl dramaturgiczną, swoją linię rozwoju, której szczytowa punkt przy przypada w finałowych chórach II i III części (Alleluia, Amen).

O wielkim sukcesie wykonania „Mesjasza” pod batutą Krenzla zdecydowała w pierwszym rzędzie zwiarta koncepcja całości dzieła, oddanie je- go przewodniejszy myśl dążącej

ku triumfalnym zwycięstwom. Pomocne w realizacji tej koncepcji okazało się bez wątpienia opuszczenie niektórych arit, zwłaszcza z II części — największą zastawą tkwi jednak w samym sposobie prowadzenia dzieła, w utrzymaniu w każdym ogniwie napięcia i pulsu rytmicznego, bez nerwowości czy mechaniczności, i także bez rezygnacji z dużych kontrastów tem- nicznych, w jakie obfituje tekst partii wokalnych i chóru, a także ogromnych rozmiarów formy, na którą składają się 52 utwory zamknięte w trzy wielkie części. Dla dyrygenta problemem zasadniczym uogół jest scalenie owej formy, tak, aby nie rozpadła się ona na luźne „numery” — bowiem „Mesjasz”, nie będąc oratorium fabularnym, posiada wszakże swoją myśl dramaturgiczną, swoją linię rozwoju, której szczytowa punkt przy przypada w finałowych chórach II i III części (Alleluia, Amen).

O wielkim sukcesie wykonania „Mesjasza” pod batutą Krenzla zdecydowała w pierwszym rzędzie zwiarta koncepcja całości dzieła, oddanie je- go przewodniejszy myśl dążącej

LESZEK POLONY

Tragedia porwanego dziecka

LONDYN (PAP). W Teheranie poinformowano w czwartek o tragicznym zakończeniu się w drodze pierwszego w historii porwania w Iranie w celu wymuszenia okupu. Zwiolki uprowadzonego przed 18 dniami sprzed szkoły 9-letniego Mehdi Purneke, syna bogatego handlarza irańskiego, zostały znalezione w dniu 35-metrowej głębokości studni. Policja aresztowała mordercę. Żądał on zapłacenia za uwolnienie Mehdiego 300 tysięcy dolarów.

Czyje to dolary?

LONDYN (PAP). Policja singapurska ma nie lada kłopot. 8 marca samolotem „Singapore Airlines” — ogromnym „Jumbo-jetem” przyleciała do Singapuru równie duża suma 400 tysięcy dolarów, do której nikt się nie przyszył. Funkcjonariusze lotniska zamknęli pieniądze w sejfie, starali się dostrzec ich właściciela na liście pasażerów, ale bez rezultatu. Wezwali na pomoc policję. Dochodzenie trwa.

Człowiek w... śwńskiej skórze

BERLIN (PAP). Biochemikom NRD udało się wyprodukować nowego typu substytut ludzkiej skóry, mogący znaleźć zastosowanie w przypadkach wyjątkowo ciężkich poparzeń. Jest to martwa, nie wytwarzająca przeciwciał tkanka produkowana ze specjalnie preparowanego mięsa wleprzowego.

Nowa sztuczna skóra w porównaniu z dotychczas stosowanymi substytutami ma szereg zalet. Może być produkowana przy częściowym zastosowaniu przemysłowych metod produkcji. Grubość jej wynosi ok. 0,5 mm, można ją przechowywać w stanie wysuszonym w temperaturze pokojowej do 5 lat, może być pakowana w folie plastykową w formie płatów o różnej wielkości i kształcie.

Bandaż nie przeszkadza...

PARYŻ (PAP). Panna Lucette, magister literatury, podpisała w kwietniu ub. roku kontrakt na występy w pewnym kabarecie w Metz. Po trzech dniach została usunięta z pracy, ponieważ wystąpiła z bandażem na palcu, a tymczasem miała wykonywać strip tease integralny. Właściciel kabaretu uznał, że pracobiorczyni naruszała warunki kontraktu. Rozsolutna panna Lucette była natomiast zdania, że została pozbawiona ważnej okazji.

Sprawa stanęła więc przed sądem przysięgłych w Metz. Ci czcigodni i bezstronni obywatele orzekli, że żaden bandaż na palcu nie jest w stanie zakryć widzących mademoiselle Lucette i skazał właściciela kabaretu na wypłacenie jej pensji zgodnie z umową oraz odszkodowanie. Ananasy sądowe milcza natomiast czy w sprawie tej wyrok sąd doskonały „wizji lokalnej”.

„Gorlice” na morzu

(Inf. wł.) Goszcząc na statku M/S „Gorlice”, który jest pływającym imiennikiem znanego na Podkarpaciu miasta. Portem macierzystym „Gorlice” jest Gdańsk, a armatorem — Polskie Linie Oceaniczne. Statek, podobnie jak inne jednostki z tej serii, noszące nazwy miast — pływa na linii śródziemnomorskiej, zajmując m. in. do portów zawsze ciepłych i pełnych słońca: Hiszpani, Grecji, Turcji, Malty, Cypru, Tunezji i Algierii. „Gorlicami” dowodził kpt. z w. Stefan Domański, który lata młodości spędził w Krakowie. Tu — w Podgórzu — kończył szkołę, tu mieszka jego dwie siostry, w Nowej Hucie mieszka matka.

Kapitan Domański ma w swojej morskiej karierze wiele lat pływania na liniowych statkach i na oceanicznych trasach trampingowych, które czynią z marynarza najprawdziwszego obywatela. W 1966 r. rozpoczął pracę na rudoweglowcu „Brygada Makowskiego” z serii, którą zapoczątkował historyczny „Soldek”. Później pływał na „Ziemi Lubuskiej” do Japonii, na „Szczawicy” — do Afryki wschodniej i zachodniej. Właśnie na wodach Afryki w pobliżu Dakaru wspomina kpt. Domański pamiętne zdarzenie. Wyratowałem tam trzech francuskich

oficerów. Wyplynie, jak się okazało, łodzią motorową na przejażdżkę. W pewnym momencie silna fala wyrzuciła łódź do góry dnem i gdyby nie nadeszła pomoc z naszego statku, oficerowie niechybnie zginełby. Do PLO w Gdyni nadeszło później podziękowanie od generała Pascala — dowódcy jednostki francuskiej stacjonującej w Dakarze.

„Gorlicami” dowodził kpt. Domański od dwóch lat. Jest to średniej wielkości drobnicowiec o nośności 4570 ton z 36-osobową załogą. Teraz statek jest już na pewno w kolejnej podróży na Morze Śródziemne, choć po drodze ma jeszcze odwiedzić Hamburg i duński port Esbjerg.

Chwila powrotu tym razem oczekiwana jest w Gorlicach, jak też i na statku. Ma bowiem złożony jego załogę wizytę delegacja miasta Gorlice, w czasie której między obu stronami podpisane zostanie umowa patronacka. W sprawowaniu patronatu uczestniczyć będzie głównie młodzież szkolna z Gorlic i załoga Fabryki Maszyn Górniczych i Wiertniczych „Glinki”. Załoga statku zamierza przywozić z rejsu robione własnoręcznie filmy, ukazujące kraje i ludzi znanego basenu Morza Śródziemnego. (TS)

WASZYNGTON (PAP).

Na początku tygodnia rozpoczął samolotem wędrowną do bieguna północnego 37-letni Japończyk Naomi Uemura. Jego środkiem transportu są samie z psim zapachem.

Do są podróznika japońskiego przyczynowano jest nadejście radiowy, który co minutę transmituje sygnał oraz przekazuje

Piechur współpracuje z satelitą

Informacje o temperaturze i ciśnieniu atmosferycznym. Dane te są odbierane przez sztuczne satelity „Nimbus 6”, który krąży na wysokości 960 km nad biegunem. Satelita retransmituje otrzymane informacje do ośrodka lotów kosmicznych Goddard w miejscowości Greenbelt w stanie Maryland, gdzie z kolei komputer automatycznie kreśli trasę japońskiego wędrownika.

Na warsztacie twórców

WARSZAWA (PAP). Na pytanie nad czym obecnie pracują odpowiedzeli dziennikarzom PAP:

IRENA DUBISKA: moje najbliższe plany koncertowe związane są z udziałem w urzędzanych w Zakopanem „Dniach muzyki” Kerola Szymanowskiego. Otrzymałam zaproszenie do Wiednia na kongres europejskiego stowarzyszenia pedagogów skrzypcowych, wezmę też udział w pracach jury tegorocznego konkursu im. Czajkowskiego w Moskwie.

LEON WANTULA: „Jutro o brodzi las” — to tytuł jednej z moich książek, którą kończę pisać. Jest to powieść o współczesnych problemach niszczącego, ochronny oraz kształtowania środowiska naturalnego. Na kanwie realiów ścisłych chcę pokazać działania i postawy ludzi wobec tego problemu: prywatne i urzędowe.

RAJMUND ZIEMSKI: przygotowuję indywidualną wystawę

w Krakowie, na której zaprezentuję najnowsze obrazy. Są one kontynuacją moich poszukiwań związanych z przestrzenią, kolorem, formą i znakiem, za pomocą którego staram się m. in. określić pewne stany emocjonalne.

TADEUSZ JANCZAR: w teatrze TV wystąpię w „Uśmiechu losu” W. Perzyskiego oraz w sztuce amerykańskiego pisarza Hanleya „Pani Dolly na kochankę”. Dokonałem też adaptacji i wyreżyserowałem dwa opowiadania: „A. Wampirowa” i „Dom z widokiem na pole” i W. Szulcówna „Ona wiecznie, ona ginit”. W Teatrze Małym uczestniczę w próbach „Dwóch teatrów” J. Szaniawskiego.

JANUSZ RZESZEWSKI: — wraz z M. Jahodą reżyseruję film wg scenariusza L. Starskiego pod roboczym tytułem „Halo, szpicbródka, czyli ostatnie wspaniałe króla Kasterzy”. W planach mam trzy telewizyjne programy rozrywkowe.



Po pierwszych czterech odcinkach serialu telewizyjnego „07 zgłoś się” zyskał dużą popularność wśród telewidzów. Teraz reżyser Krzysztof Szmagier realizuje 5 kolejnych odcinków. W głównej roli ofiara MO występuje Bronisław Ciesiak, znany dziennikarz z Krakowa. Tytuł piętego odcinka brzmi: „24 godziny śledztwa”. Obok Ciesiaka występują w nim Jan Piechockiński, Andrzej Szawalski, Zdzisław Kozien. Fot. CAF — Rozmysłowicz

NOWY JORK (PAP).

Hollywood — od przeszło 60 lat centrum amerykańskiego przemysłu filmowego, następnie także telewizyjnego, skupisko reżyserów i aktorów, wytwórni filmowych, siedziba znanej Academy of Motion Picture Arts and Sciences, przez wiele lat stolica światowej kinematografii, stłynie Hollywood padło pastwą skandalu finansowych i wszystkich wskazuje, że w niedalekiej przyszłości stanie przed sądem w licznych procesach o defraudację, sprzeniewierzenia i temu podobną działalność. Jak dotychczas do dymisji podał się David Begelman, szef potężnej wytwórni filmowej „Columbia”. W celu zażegnania „przejęciowych” trudności finansowych wystawiał

Inspektorzy federalni ploszą księgowych w Hollywood

dopusił się poza tym przesyłanie na polu handlu ekscjami. Odszedł z dyrektorskiego gabinetu, a według krążących opinii jego dymisja, to ucieczka, problematycznie, wystającej nad wol-

działności góry lodowej. W krótko światło dzienne powojenno ujrzeć kolejny jej kawalerkarze niejeden już raz i że lek. Producent filmowy Richard

W znowobornym światku bossów jednostki przeloczeniowa stał się milion dolarów. Przykładowo Marlon Brando za dwaście lat zdjęciowych, słowami około 150 dolarów za każdą minutę kontraktu, nawet w czasie snu.

Zyski w wysokości 2,5 miliarda dolarów rocznie trafiały w 85 proc. do kas 6 największych tułejczych potentatów filmowych. Z kolei sama procedura ich zdobywania nie była różniła się od sposobów, jakich używały i używają gangi.

TRAKTAT O MANEKINACH

Swej kolejnej wystawie — „Dwadzieścia 20” — dał Janek Drugała podtytuł „Obrazy fotograficzne — informację lojalnie potencjalnego widza, że to, co zostanie mu objawione z fotografii niewiele będzie miało wspólnego. Zastrzeżenie o tyle słuszne, że fotografia czy fotografika kojarzą się nam zwykle z bardziej lub mniej „artystycznym” podglądaniem rzeczywistości, utrwalaaniem jej wyglądu na światłoczułej kliszy. Owa umiejętność „podglądania” prezentował Drugała wielokrotnie, publikując na łamach „GP” swe fotoreportaże.

PRZECZYTAJ

W poprzednich wystawach („Alienacja”, „Pejzaż wewnętrzny”) Drugała występował w roli proroka i kaznodziei: nie podglądał świata — komentował go i osądzał. Na sylwetkę starej żebraczki nakładał cien wielkich, depczących ją butów, z

„Zły charakter” to wybór 16 opowiadań znanej autorki amerykańskiej Jean Stafford. Bohaterami tych opowiadań są dzieci niechciane, osierocone, lub osoby chore. Wszyscy oni znajdują się w potrzasku i marzą o ucieczce, która z rzadka tylko udaje się o szczęśliwym.

Jean Stafford — „Zły charakter” PIW s. 310 zł 50.— z serii: Współczesna proza światowa. Autorem książki „Poza wolnością i godnością”, która wywołała w ostatnich latach sporo polemicznego halasu, jest amerykański psycholog — eksperymentator, przedstawiciel jednego z nurtów

ramion przydrożnych krzyży zwieszał pełnym rezygnacji gestem ludzkie ręce, zaśmiecone trotuaru wielkiego miasta wykładł ludzka skóra. Ekspresję i ogromny ładunek emocjonalny swoich fotografiami uzyskiwał nawet kosztem ich pojemności znaczeniowej. Odważnie powtarzał pytania najprostsze: o sens człowieczej egzystencji, istotę bytu, znaczenie pojęcia godności ludzkiej. Naszemu kolorowemu, mieniącemu się zalewnym i od nasłwicieli i punktów widzenia barwami światła przeciwstawiał swój świat dobra — zła, czerni — bieli.

Teraz — na otwartej niedawno w nowohuckim Klubie MPiK wystawie — rezygnuje Drugała z roli kaznodziejsko-proroczych: jest już tylko (?) filozofem. Pisze swymi fotografiami traktat o walce czarnych i białych draperii, o życiu manekiniów i martwocie ciał ludzkich. Jeszcze nie dowierza nośności języka, który wybrał, nie dowierza możliwościom obiektywu i papieru fotograficznego. Tęzy swojego traktatu wspomaga słowem, zamieszcza w kącie sale wystawowej i drukuje w katalogu tekst — swoje fotograficzne credo. Fakt, że po obejrzeniu wystawy ów pisany komentarz odbiera się jako zbędne już tłumaczenie rzeczy oczywistych jest wystarczającym świadectwem olbrzymich możliwości sztuki obiektywu. (mh)

wśród wybitniejszych badaczy — ortodoksyjnego behawioryzmu jako teorii psychologicznej, filozof społeczny i projektodawca „nowego uspaniętego świata”, jaki — jego zdaniem — niechybnie powstałby, gdyby ludzkość porzuciła wreszcie idee wolności i godności, na które traci czas od zarania dziejów.

Burrhus F. Skinner — „Poza wolnością i godnością” PIW s. 236 zł 35.— z serii: Biblioteka myśli współczesnej.

Powieść Nikołaja Samochina — przedstawiciela średniego pokolenia pisarzy radzieckich — to widziane oczami małego chłopca losy chiłopskiej rodziny, która w trudnych przedwojennych latach, w dobie gwałtownej industrializacji, przeniosła się ze wsi do miasta przemysłowego.

Nikołaj Samochin — „Gdzieś w mieście na przedmieściu” — PIW s. 129 zł 20.



— Premierę operetki mamy już za sobą... — „może raczej widowiska; przynajmniej ja tak nazywałbym aktualną inscenizację „Krainy uśmiechu”.

— Co zdecydowało, że Pan, reżyser warszawskiej telewizji (choć krakowianin!) podjął się przygotowania na naszej scenie spektaklu?

— Propozycja gościnnego wyreżyserowania jednego widowiska wyszła od Wiktora Herziga, zastępcy dyrektora Teatru Muzycznego. Przyjąłem ją, myśląc o realizacji „Obiecanek-cacanelek” Baucharaka. Zamiast „Obiecanek” jednak, za namową Krzysztofa Misso- ny i Herziga, podjąłem się reżyserii „Krainy uśmiechu”. Pod jednym uszkiem warunkiem

Z Włodzimierzem Gawrońskim

O widowisku — operetce czyli »Krainie uśmiechu« Lehara

— muszę to od razu dodać — że libretto operetki zostanie uświetnione tak fabularnie jak i formalnie, co nie znaczy, że zburi muzyką czy scenografią atmosferę przedstawienia.

— Libretto napisał więc ponownie Antoni Marjanowicz, wykorzystując fakt, iż akcja operetki rozgrywa się przed wybuchem I wojny światowej.

— „Zatem i stwarza szansę „wyzwolenia” się od chińskich haremów na rzecz bliższych nam konfliktów moralno-społeczno-politycznych. Stowem — zrobiliśmy widowisko... sensacyjnie! Z telewizyjnym Kojakiem i Colombem. Tęgo ostatniego gościnnie zresztą gra w Teatrze Muzycznym Krzysztof Litwin.

— Eksperyment, bo tak chyba można określić próbę podjętą w Teatrze Muzycznym, udał się. Widowisko jest efektowne, barwne, dość oszczędna gra aktorów...

— Muszę w tym miejscu wyznać, że był to także i mój eksperyment reżyserijski; w realizacji tego widowiska otoczyłem się ludźmi „pochodzenia” telewizyjnego, sprawdzonymi już we współpracy. Marek Grabowski przygotował scenografię, Ania Rachel zaprojektowała kostiumy. Zresztą ciekawostką jest fakt, że akurat te dwie osoby pracujące ze mną w telewizji — a więc realizujące programy w ośrodkach pozateatralnych — pochodzą także z Krakowa.

— Nie sądzę, aby przyszło wam łatwo pracować w fatalnych warunkach lokalowych krakowskiego Teatru Muzycznego?

— Spodziewałem się ciężkich warunków, natomiast to co zastałem (fatalna akustyka — scena nie nadająca się wprost do widowiska; niemożność stosowania efektów świetlnych; skrzypiące krzesła; próby baletu Zbigniewa Koryckiego prowadził w halu) wzbudziło mój autentyczny podziw dla zespołu aktorów i zespołu technicznego Teatru i wojny światowej.

— Co sądzi Pan o wykonawcach?

— Niech odpowiedzą na to pytanie będzie to, co mówię w Warszawie kolegom z branży, gdy pytają kto kreuje poszczególne postaci w krakowskim przedstawieniu: „po co wymieniać nazwiska, skoro wam i tak niewiele one powiedzą”. Teraz, po czterech miesiącach pracy z zespołem do tej odpowiedzi jeszcze dodaję: „a szkoda! Wielu aktorów występujących w Krakowie — nieznamym szerszemu ogółowi widzowi polskiej anty — teatru — masowego przekazu — może śmiało stanąć w pierwszym rzędzie krajowej czołówki wokalistów!”. Powiem parę więcej: Podobnie jak kiedyś popularyzowałem w telewizyjnych programach Kazimierza Rogońskiego czy tancerkę Ludmiłę Raczkiewicz, tak obecnie zamierzam pokazywać w programach z Warszawy, Łodzi, Katowic i Poznania m. in. Alicję Świętek, Alicję Stawicką, Krystynę Behounek, Ryszarda Brożka, Janusza Wenzę, Franciszka Makuchę, Janę Lachowską...

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

